GAZETA LWOWSKA.

We Srodę **N^{ro.} 58.** 10. Kwietnia 1816.

Wiadomości kraiowe.

Z Wiednia d. 1. Kwietnia. — Jego Królewicowska Mość Arcy Xiążę Maxymiliian d'Este, i polny Marszałek, oraz Prezes nadworney Rady woienney Xiążę Szwarcenberg, powrocili ostatnich dni z. m. z Medyolanu do tuteyszey stolicy.

Z Medyolanu dnia 21. *Marca.* Wyiechali ztąd do Werony: dnia 18go b. m. Hrabia Lazanzky, Kanclerz Czesko-Austryackiey Kancelaryi nadworney, i Prezes centralney urządzaiącey Kommissyi nadworney; dnia 19go Marszałek Stanów Niższey Austryi Hrabia Dietrichstein i C. K. Radca nadworny Kübek, a dnia 20. Minister Stanu Hrabia Stadion.

Z Werony d. 25. *Marca.* — N. Cesarstwo Ichmość, N. Arcy-Xiężna Austryacka Marya Ludwika, Xiężna Parmy, Piacencyi i Gwastalli, i Jego Cesarzowicowska Mość W. Xiążę Toskański, uszczęśliwiaią bytnością swoią miasto nasze. Słychać, że N. Państwo zabawi tu do dnia 30., a potem wyiedzie do Wenecyi, gdzie święta wielkonocne przepędzi. Xiążę Metternich, Minister interessów zagranicznych J. C. K. Apostolskiey Mości, ma ztąd na Modenę i Boloniię do Florencyi wyiechać.

Wiadomości zagraniczne.

Włochy.

Z Parmy donoszą pod dniem 14. Marca co następuie: Dnia wczorayszego po południu przyiechał tu z Wiednia Hrabia Magawly Cerati, Minister N. Arcy-Xiężney Maryi Ludwiki, uwielbiancy Pani naszey, i potwierdził nam tą wesołą wiadomość, że ieszcze przed końcem tego miesiąca uszczęśliwi nas przybyciem swoiem. N. Xiężna oświadczyła, iż nie chce bydź uroczyście przyymowaną, i że życzy sobie, aby przeznaczone na przyięcie iey summy na wsparcie ubogich obróconemi były.

Według publicznego urzędowego ogłoszenia, obrała sobie N. Pani nasza na przyszłość taki tytuł: „Nayiaśnieysza Cesarska Xiężniczka, Arcy-Xiężna Austryacka Marya Ludwika, Xiężna Parmy, Piacencyi i Gwastalli.

Damą honorową N. Pani iest Hrabina Scarampi, z domu Baronowa Montfrault; Kawalerem honorowym polny Marszałek-Porucznik Hrabia Neipperg; W. Szambelanem Hrabia Stefan Sanvitale; W. Koniuszym Margrabia Kazimierz Mililupi Soragna, a W. Mistrzem obrzędowym Hrabia Anguissolo d' Altoe. Oprocz tego mianowała N. Pani 14 Dam pałacowych, iedną Pannę dworską, 12 Szambelanow etc.

Król Sardynski wyznaczył wyrokiem swoim z dnia 1go Marca dla Żydow w Kraiach iego mieszkaiących 5cio-letni termin, w którym sprzedać muszą nieruchomą własność swoią, nabytą za przeszłego Rządu. Wreszcie pozwolił Żydom zatrudniać się handlem, kunsztami i rzemiosłami w ich siedzibach, i uwolnił ich od noszenia przepisanego im dotychczas znaku.

Barbaryyczykowie zaczynaią niepokoić okręciki pocztowe, wysyłane z Kraiu Piemontskiego i Genui do Sardynii; używaią oni tego pretextu, iż owe okręciki nie maią prawa wywieszania Angielskiey bandery, do czego dla bezpieczeństwa swoiego pozwolenie otrzymały. Spodziewaią się, iż położona będzie tama tym niepokoiom, tak szkodliwym całemu handlowi Kraiow Sardyńskich.

Do Genui zawinął d. 6. Marca bryg z wyspy Malty, pod sprawą Kapitana Ferengia, który tam doniosł, że okręt iego rewidowała iedna szebeka Tunetańska, i że Dowodca onejże żądał od niego summy pieniężney i obszedł się z nim naynieprzyzwoiciey, lubo okręt iego miał banderę Angielską. Doniesiono to Admirałowi Lordowi Ermouth, który pomści się obelgi, wyrządzoney banderze Angielskiey. Lord ten wypłynął iuż z porta Genueńskiego.

Według doniesień z Rzymu zaniechanem zostało z rozkazu Papieża sądowe postępowanie z kilkoma godnymi nagany Kardynałami i Duchownymi, i zapieczętowano akta tyczące się tego przedmiotu. Papież poprzestał na napisaniu listow apostolskich do kilkunastu

winowayców, oddaiąc ich pod sąd własnego sumnienia onychże. Inni udadzą się na pokutę do klasztorow.

Dziennik Rzymski donosi, że Hrabia Gottorp (Gustaw Adolf, były Król Szwedzki) powrócił z Korfu do Ankony, i zdaie się, iż zaniechał znowu pielgrzymki swoiey do Jerozolimy.

Według doniesień Dziennika Oboiey Sycylii z dnia 14go Marca, przybył do Neapolu Hrabia Blacas d'Aulys, nadzwyczayny Poseł Króla Francuzkiego, i wprowadzonym był do Króla Jmci Oboiey Sycylii na posłuchanie przez Hrabiego Narbonne-Pelet, Posła Francuzkiego w Neapolu. Obadwa Posłowie prosili J. K. Mość o rękę Xiężniczki Karoliny, naystarszey Córki Królewica Następcy, dla Xięcia Berry, Syna Monsieur, Hrabiego Artezyi, a Synowca Króla Jmci Francuzkiego. Otrzymali oni zezwolenie na ten związek i wysłano do Palermu bat pocztowy, który przywieźć ma do Neapolu Królewicą Następce z iego Małżonką i Córką.

Wielka Brytania.

Według doniesień z Londynu pod dniem 16. Marca, uchwaliła Izba niższa Parlamentu Angielskiego dnia poprzedzaiącego iednomyślnie 60,000 funtów szterlingów rocznie na utrzymanie Xiężniczki Karoliny i iey przyszłego Małżonka, Xięcia Leopolda Sasko-Koburskiego. Na wyprawę ich uchwaliła Izba takąż samą summę, a to dla tego, aby zaraz w pierwszym roku zaślubienia swoiego całego dochodu swego używać, i długów uniknąć mogli. Z rocznego dochodu zastrzeżono 10,000 funtów szterlingów dla prywatney szkatułki Xiężniczki, a na przypadek, gdyby pierwey, iak Mąż iey umarła, zapewniono dla niego dożywotną pensyę 50,000 funtów szterlingów.

Na posiedzeniu Izby wyższey d. 15. Marca, podał Xiążę Sussex (ieden z Synów Króla) prośbę przeciw podatkowi od dochodów, podpisaną od 17000 Obywateli miasta Londynu. — Lord Castlereagh oświadczył d. 13. Marca, iż wstrzyma się ieszcze do kilku dni z wnioskiem względem podatku od dochodów.

Pisma publiczne Londyńskie oskarzaią znakomitych Urzędników Angielskich o wprowadzanie do Anglii bardzo wiele koronek Bruxelskich, iedwabnych materyi i porcelany bez opłaty cła.

Wydatki z powodu utrzymywania Napoleona Bonapartego na wyspie S. Heleny, wynoszą rocznie 300,000 funtów szterlingów (3 miliony Złot. Reńskich).

Francya.

Monitor Paryzki z dnia 21. Marca zawiera następuiące urządzenie Królewskie:

Ludwik, z Bożey łaski Król Francyi i Nawarry etc. — Na zdaną Nam przez Naszego Ministra Sekretarza Stanu departamentu woiennego sprawę o pięknem zachowaniu się mieszkańców miasta i twierdzy Antibes, którzy w Sierpniu i Wrześniu r. 1815go otoczeni byli obcem woyskiem, chcącem w targnąć do twierdzy, i którzy nie wątpiąc o tem, że na utrzymaniu oneyże wiele Nam zależy, samym sobie zostawieni i nie spodziewaiąc się żadney pomocy, poprzysięgli bronić twierdzy do upadłego, i tey przysiędzę swoiey aż do końca wiernymi byli znosząc wszelkie dolegliwości, czyniąc wszelkie ofiary, i wstrzymuiąc się z uszanowania dla zamiarów Naszych od wszelkiego nieprzyiacielskiego czynu, mogącego przerwać przywrócenie pokoiu ze sprzymierzonemi Mocarstwy; — Maiąc także w pamięci przykład wierności, okazaney Nam w Marcu 1815go ze strony Władz i Mieszkańców tegoż miasta Antibes, które, leżąc pierwsze na drodzę przywłaszczyciela, iemu i szpiegom iego bramy swoie zamknęło, a tem samem dało przykład, który, gdyby lepiey był naśladowanym, ochroniłby był bez wątpienia Ludy Nasze od niezliczonych dolegliwości, co ie spotkały; — Chcąc oraz godnie ocenić tak zupełną przychylność i uwiecznić w sposób trwały pamięć oncyże, — rozkazaliśmy i rozkazuiemy iak następuie: Art. 1.) Miasto Antibes wynosi się na stopień dobrego Miasta Królestwa. Nasz wielce ukochany Brat Monsieur, Pułkownik jeneralny gwardyi narodowey Francyi, odebrał zlecenie dania gwardyi narodowey w Antibes w imieniu Naszem chorągwi osobnego kształtu, maiącey na iedney stronie herb Francyi z wieńcem dębowym i napisem: *Fidei servandae exemplum*, a na drugiey tenże sam herb i słowa: 1go *Marca* 1815 — 27. *Sierpnia* 1815. — Art. 2.) Daiemy Krzyż Legii honorowey dwóm Obywatelom z gwardyi narodowey miasta Antibes, którzy w czasie ostatniey blokady szczególniey celowali, i o których Naszemu Ministrowi Stanu w departamencie woiennym donieść należy. Ma Nam bydź przedstawionym młodzieniec z naygodnieyszey rodziny miasta Antibes, abyśmy go kosztem Kraiu w szkołach Naszych woyskowych kształcić kazali. — Art, 3.) Miasto Antibes ma prawo wyrycia

treści ninieyszego urządzenia na pomniku, który na publicznym i celnym rynku miasta postawionym bydź ma. — Art, 4.) Dopełnienie ninieyszego urządzenia, Ministrom Naszym Stanu w departamentach Spraw wewnętrznych i Woyny, w czém do którego należy, polecamy."

Dan w Zamku Tuilleryyskim d. 20. Marca 1816go, a panowania Naszego 21go roku.

(Podpis) Ludwik.

Minister Sekretarz Stanu w departamencie woiennym:

(Podpis) Xiążę Feltre.

Monitor Paryzki z dnia 21. Marca donosi, że Król zmienił karę śmierci, na którą skazanym był Pułkownik Boyer, w dwudziestoletnie więzienie Stanu, i przytacza z Gazety Francyi co następuie: „Zapewne miał wspaniałomyślny Król wzgląd na to, że P. Boyer w obłąkaniu swoiem nie zapomniał nigdy o uszanowaniu dla Króla i iego Familii; że brat P. Boyera odbył wszystkie wyprawy woyska Kondeusza, i że on sam szczerym żalem swoim i zupełną uległością, Sędziów przy wydaniu wyroku uiąć dla siebie potrafił. Nawet w nowo wymierzoney karze, która bardzo łatwo w deportacyę przemienioną bydź mogła, widać szczególnieyszy dowód łaski Królewskiey, gdyż kara ta nie ma w sobie nic hańbiącego.

Prefekt Departamentu Rodanu, pisał do kilku innych Prefektów co następuie: „Nie maiąc iuż Jenerał Mouton - Douvernet (obięty urządzeniem Królewskiem z dnia 24go Lipca r. z.) żadney nadziei uyścia tym, którzy go w kilku Departamentach z rozkazu Rządu szukali, stawił się sam w Montbrison iako więzień i zdał się całkiem na łaskę Królewską. Udzielaiąc WPanu tę ważną wiadomość, korzystam z ukontentowaniem z tey sposobności w zamiarze zbicia wieści, rozsiewanych bez ustanku w Lugdunie i okolicach iego. Z kilku, nawet z bardzo odległych Departamentów donoszą mi korrespondenci, że nayniedorzecznieysze baśnie rozchodzą się wszędzie i wiarę znayduią. Jest to godną uwagi rzeczą, iż podczas, gdy w Paryżu obawiaią się o Lugdun, biegaią po Lugdunie i kilkunastu miastach południowey Francyi równie płonne wieści. Są one ostatniem usiłowaniem uznaney iuż teraz niemocy pewnych ludzi, którzy, nie mogąc iuż więcey podżegać do buntu, przynaymniey obawę wzniecić usiłuią. Nigdy nie miał Lugdun trwalszego stanu spokoyności, iak od Lipca r. z. Niezliczona większość oświadczyła się podówczas z własney woli za oycowskim Rządem Burbonów. Gwardya narodowa złożona z 6000 ludzi, a ożywiona duchem naylepszym, odbywała przez 6 miesięcy trudną służbę w takim porządku, iaki tylko dziełem gorliwości i uległości bydź może. Ku końcowi Stycznia chcieli niektórzy nędznicy zaburzyć publiczną spokoyność; lecz schwytano ich zaraz na pierwszem zeyściu się onychże i przekonano się, iż, iakkolwiek bądź kary godnemi były ich zamiary, środki iednak do wykonania onychże słabemi i prawie lichemi były. Od owey chwili nie przerwano ani na chwilę spokoyności publiczney, i — dzięki niech będą dobremu duchowi mieszkańców i dozorowi Władz — nayzupełnieyszy pokóy nie przestał panować. Poczytałem sobie W. Prefekcie za powinność uwiadomić Cię o tem, abyś mógł zbiiać podobne fałszywe wieści, gdyby się wcisnęły do powierzonego zarządowi Twoiemu Departamentu. Odbierze się złe myślącym wszelki środek, gdy się ich przekona, że niemasz ani iednego mieysca we Francyi, gdzieby podporę znaleźdź mogli."

Minister Spraw wewnętrnych wydał d. 11. Marca do Prefektów okólnik, w którym między innemi tak się wyraża: „Podżegacze nie zaniechali dotychczas ieszcze ani nadziei, ani zuchwałości swoiey; iako wieczni nieprzyiaciele porządku nie opuszczaią żadney sposobności i pretextu, w celu zakłócenia spokoyności publiczney. Wpaiaią oni w słabe umysły tę obawę, którą w nich samych wzbudza zbrodnia; lecz wkrótce przekonaią się, iż sprawiedliwość, którey cierpliwość tak długo mordowali, bezkarnie przebłaganą bydź nie może. Poważaią się oni zapowiadać na pewne pory (20. Marca i t. d.) nowe poruszenia; a podczas, gdy dobrzy Obywatele przypominaiąc sobie owe dnie nieszczęsne błogosławią tronowi, pod którego opieką bezpieczeństwa używaią, owi tylko podżegacze, rozpaczaiąc w przepadłey sprawie, nie przestaią prorekować wypadków, w rocznicę dni owych powrócić maiących. W chwili, w którey pisze to do Was, Mości Panowie, kuszą się właśnie o obłąkanie Ludu nayniedorzecznieyszemi wieściami."

W Paryżu uwięziono trzech bednarzy, którzy na targowisku winiarzy przechowywali tróykolorową chorągiew.

O polepszeniu stanu włościan.

(Z Pamiętnika Warszawskiego Nro. 16.)

Ninieyszy przedmiot stał się ciągłym zawodem rozmaitych myśli, zdań, i widoków. Zew-

wszędzie powstaią rozliczne odgłosy. Z tych niektóre biorąc za zasadę równość, to niebezpieczne, bo burzące porządek towarzystwa ludzkiego prawidło, chcą postawić włościanina w inszéy sferze czucia, poięcia i swobód; lecz te będąc skutkiem bystrolotnéy imaginacyi, samą tylko idealnością nazwać się mogą, gdy drugie przypisuiąc téy klassie ludzi wrodzone, a żadnéy poprawy nie przyymuiące wady i słabości, stanowią ią dla iéy własnego dobra i szczęścia wiecznym niewolnikiem samowładztwa. Te ostatnie należąc ieszcze do zarodów dawnego despotyzmu, hańbią i poniżaią się grubą nieznaiomością przyrodzenia człowieka. Dobrodzieystwa natury w równym bowiem udziale dla wszystkich stanów z epoką urodzenia, spływaią na mieszkańców ziemi. Wychowanie kształci i ożywia martwe i uspione zdolności i czucia, lub ie też w swym pierwiastkowym niedołężności zostawia stanie. Ono to rozwiia piękne duszy przymioty, uszlachetnia serce, i robi przedział między cywilizacyą a ciemnotą. Chłop nasz Polski nie iest bynaymniéy dzikiem zwierzęciem, którém go przesąd i nienawiść maluie; ma on wiele naturalnego rozsądku, i tego w różnych przypadkach na pożyteczną użyć umie skazówkę. Odpowiedzi iego są proste, ale częstokroć zadziwiaiące; widać w nich te iskierki prawdziwego dowcipu, które przebiiaiąc się przez grube iego wyrazy, zachwycaią umysł. Nie umieiąc rachować i czytać, zna ón odmiany xiężyca, i kiedy iakie święto przypada, a doświadczenie iego zastępuie mieysce kalendarzy. Fizyczna zręczność iego szybkim i prawie olbrzymim krokiem przyymuie wszelkie przekształcenia. O iak częstym iesteśmy widzem tych niepodobnych przemian! Parobek wzięty od lemiesza do dworu lub do woyska, w małym przeciągu czasu z zadziwieniem nawet samych cudzoziemców, stawa, w inszey wcale postaci; umysł nawet iego, iakoby odsłonięty z téy ciemnoty, która go cisnęła, rzetelnieysze tworzy mu wyobrażenia rzeczy, i umie iuż ie w przyiemnieyszym podawać sposobie. Szanuię obce Narody, i nie uwodzę się bynaymniéy narodową miłością, gdy powiem, iż w tych nagłych przeyściach chłop nasz nad inszych szczególniéy celuie. Nie przeczę, owszem przyznaię, iż ón ma niektóre złe skłonności, lecz szukaymy ich źrzódła, a wkrótce znikną one, i iuż więcey moralności iego paraliżować nie będą.

Swiatła Konstytucya, którą wielkomyślny Monarcha, nasz Wskrzesiciel, zwiastował Narodowi naszemu, rozszerzaiąc opiekę swoią zarówno nad każdym mieszkańcem bez względu na stan i urodzenie, znosząc wszelkie samowładne kary, poddaiąc ie tylko wyrokom na mocy prawa zapadłym, zabezpieczaiąc wolność przenoszenia swéy osoby i swego maiątku, rzuciła pierwsze ziarno pomyślności i swobód stanu włościan; rozwinięcie owoców od nas Dziedziców, czyli Właścicieli wsi, istotnie zależeć będzie. Niech głos prawdy przemówi do serca i umysłu naszego, niech przeciwne wyobrażenia rzeczy i naszego interessu więcey nas nie uwodzą, i niech przed pochodnią zdrowego rozsądku znikną czcze ich zasady.

Konstytucya Xięstwa Warszawskiego obalaiąc u nas obmierzły bałwan poddaństwa, stawiaiący silne i nieprzełamane zapory cywilizacyi włościan, znalazła wprawdzie w Kraiu naszym wiele przeciwników, przypisuiących nie mało nieszczęść temu urządzeniu, iako tworzącemu niby chłopa naszego istotnym tułaczem. Bydź może, iż takowa uchwała smutne gdzie niegdzie zrodziła skutki, lecz to iedynie tam, gdzie niepohamowane nadużycia Dziedziców, gdzie oboiętność dominialnéy opieki w czasie okoliczności woiennych, gdzie nieprzezwyciężony upór przystąpienia do nowych i łagodnych układów z włościaninem, przymusiły onegoż szukać losu w polepszeniu mieysca. Tam zaś, gdzie ludzkość Dziedzica umiała iemu zwiastować wszystkie dogodności, tam ón poprzysiężonym staie się mieszkańcem swych naddziadów siedliska, tam żadna ponęta nowości wyrwać go z iego przyiemnego łona nie potrafi. Departamenta Poznański i Bydgoski, składaiące teraz Xięstwo Poznańskie, są téy prawdy naypewnieyszym zakładem.

Duch wieku wnoszący opiekę rządową nad każdym mieszkańcem, nie cierpiący żadnéy niewoli, iako postępkom iego przeciwnéy, nie mógł dłużey bydź obcym dla naszéy ziemi; przemówił ón również przez usta dawcy pokoiu ALEXANDRA I. oznaczaiąc nieśmiertelne dzieło iego Konstytucyi naszéy, gdy podobną wolność przenoszenia się zapewnia włościanom.

Mówimy bardzo wiele o Konstytucyach za czasów Kazimirza W. ku dobru włościan zapadłych; lecz cóż ztąd chlubnego dla nas wypływa? prawo to czyni zaszczyt i sławę pamiątce tego Monarchy, ale nie wiekowi naszemu, gdy ten był świadkiem nayokrutnieyszych prześladowań chłopów, gdy czas toż prawo w bezskuteczne zamienił, i Pana postanowił nieograniczonym władzcą swych poddanych.

Mylne wyobrażenie dobra i pomyślności naszéy, umocniło w umysłach nas, Dziedziców, ten przesąd, iż posiadanie wielości gruntów, i obsianie ich pomimo dobréy uprawy, wielkie nam przynieść mogą pożytki, a ztąd umnicy-

szenie naszych folwarków przeraża nas widokiem oczywistéy straty. Naydoskonalsze obrachowania nakładów i zysków, są dla nas czczém tylko i martwem echem. Ta zbyteczna miłość, a istotnie właściwym mówiąc wyrazem, chciwość gruntu, zatarła w sercach naszych wszelką chęć i wolę wniyścia w iakowe z włościanem układy; chcemy go wprawdzie widzieć dobrym gospodarzem, lecz chcemy go zawsze oglądać w postaci naiemnika względem gruntu przez niego posiadanego. Z samego przyrodzenia i porządku rzeczy wypływa, iż tylko pewność własności, lub zbliżanie do niéy, może wzniecić staranność człowieka, uczynić bacznym i pilnym takowey rządcą, i szczególniéy go do niéy przywiązać. Ta prawda tém większe co posiadłości ziemskiéy znayduie mieysce. Tam, gdzie gospodarz pewien iest, iż takowa posiadłość iest iego własnością, tam ón wszystkie swe iéy poświęca zabiegi, bo w niéy upatruie stały fundusz dla siebie i dla swych dzieci. Żadna natarczywość losów, żadne klęski woienne nie potrafią przytłumić w nim téy chlubnéy skłonności; walczy òn naprzeciw nim z prawdziwém męztwem, a ieżeli na moment z swéy uchodzić przymuszony osady, to w krótce do niéy powraca, a przez industryę i podwoienie swych starań, niesie iey zaradnicze lekarstwo. Insza iest atoli postać chłopa naszego: niepewność własności, a bardziéy ieszcze ustawiczna obawa odebrania mu takowéy każdego czasu, truie w sercu iego rozwiiaiące się gospodarstwa przymioty; naymnieysza nieprzyiemność iuż iest dla niego dość mocną do szukania sobie inszego mieysca; nie stara się zostawić po sobie żadnéy pamiątki, wiedząc dobrze, iż taż posiadłość nie przeydzie bynaymniéy do potomstwa iego. Ztąd to wsie nasze smutny i przerażaiący oku każdego cudzoziemca wskazuią widok; napełnionę bowiem będąc upadaiącą i spustoszoną budowlą, siedliskiem prawdziwéy nędzy i niewoli, bez ogrodzenia, bez sadu, bardziéy mieszkaniem dzikich hord, aniżeli osadą cywilizowanego Narodu nazwać się mogą. Porównanie włościan wsi szlacheckich z włościanami dóbr narodowych, przedstawia w doskonałym obrazie to wszystko, co się dotąd powiedziało. A gdy włościanie obóyga tych gatunków dóbr są potomkami iednego Narodu, gdy pierwiastki ich powstania nic oddzielnego nie obeymuią, bo są iedne i te same, a zatém różnica ich co do maiątku i gospodarstwa, iedynie tylko w ich urządzeniu polega. Dla czego wszelkie zdania nazywaiące chłopa Polskiego nomadą, czyli włóczęgą, są istotnie czczym sofizmem; umie ón bydź stałym i przywiązanym do mieysca, skoro to mieysce zasłania go od kaprysów Dziedzica, skóro mu pewną zwiastuie opiekę.

Chcąc mówić o poprawie włościan, trzeba koniecznie pierwéy poznać i zgłębić te stosunki, które między nimi a Panem zachodzą, trzeba względem nich coś stanowczego wyrzec.

Pomimo téy smutney posady włościan, odsuwaiącéy ich od własności ziemskiey, a wystawionéy na nieprzewidzianą onéy utratę, są ieszcze inne przyczyny, dla których tenże włościanin ani do dobrego gospodarstwa wznieść się, ani też szczególniey do gruntu przywiązać się nie może. Przyczyny takowe spoczywaią na powinnościach, czyli iego obowiązkach. Te powinności pochodząc ieszcze z owego czasu, gdzie despotyzm i niewola stanowiły wszelkie stosunki między Panem a chłopem, gdzie iego nawet osoba była nieiaką częścią własności dziedzica i nieograniczoney iego woli i samowładztwu ulegać musiała, nie będąc zastosowanemi ani do wielości, ani do dobroci gruntu, zaymuiąc prawie wszystkie fizyczne siły tegoż biednego włościana, zostawuiąc mu mało co czasu i chwil do spoczynku, a nieledwie nic co do zabiegów gospodarczych, w całéy prawie utrzymuią się ieszcze mocy. Ledwo gdzie niegdzie, i to bardzo nikczemna, nastąpiła takowych modyfikacya, i ta nie wspiera się bynaymniey na mocnych układach nadaiących iéy piętno stałości. Do tego zapomnieć nam nie należy o surowéy exekucyi tychże powinności, a oddanéy zdaniu i samowolności ludzi oznaczaiących się iedynie grubością uczuć i wychowania, których my nazwiskiem kommissarzy, ekonomów zaszczycamy. Ci groźni urzędnicy uważaiąc chłopa dzieckiem niewoli; nie znaiąc, iż dobry stan iego ma wiele wpływu do pomyślności Pana, zagładziwszy w swéy duszy wszelką miłość sprawiedliwości, nie zwiastuią mu w niczém żadnéy ulgi, ale przez ostre postępowanie truią i odbieraią spokoyność dni iego. Ciężka ich dłoń, ieśli nie fizycznym, to moralnym tłoczy go sposobem. Zazdrośne ich oko nie chce oglądać żadnego wzrostu i polepszenia stanu chłopów; umieią oni sztuczne zadawać im ciosy. Pan odległy, a częstokroć względem sługi uprzedzony, nie daie żadnego przystępu skargom boiaźliwego włościanina; wszystkie ón ie na karb mniemanego iego zepsucia i wrodzonych iego narowów zapisać każe.

Ztąd więc dziwić się nie powinniśmy, ieżeli po nieiakiey niebytności, powracaiąc do naszych wiosek, widzimy liczbę ich mieszkańców znacznie zmnieyszoną. W takowym składzie rzeczy biedny włościan przy zyskaney wol-

mości przesiedlenia się, opuszcza to nieprzyiemne, samym tylko uciskiem tchnące dla niego mieysce, i szuka dla siebie inszego. Ta emigracya tem bardziey ieszcze w dobrach wypuszczonych w dzierżawę widzieć się daie, bo tam głos Possessora tłumi wszystkie odwoływania się chłopów i używa ich za istotne narzędzie swych pełnych egoizmu widoków. Doświadczyliśmy nayokropnieyszych nieszczęść, bo przebiegliśmy nie mało epok woyny; te atoli nieszczęścia, ieżeli były dla nas wielkiemi, to całą srogość swoią na chłopach spełniły. Domy nasze były tylko przybytkiem gościnności dla Officerów, gdy chaty wieyskie zamieniały się w namioty woyskowe. Tam oprócz nakarmienia żołnierza, chłop w swym własnym domie stał się niewolnikiem, i na rozmaite wystawionym był przykrości. W tych powszechnych klęskach i ciężarach, czyliż opieka dworu umiała bydź dla niego tarczą i puklerzem? Bądźmy sprawiedliwymi; niech parcyalność nie hańbi ust naszych, powiedzmy sobie prawdę: iż wszystkie te ciężary, ile tylko można było, zrzucaliśmy ieszcze na chłopów. Miley i przyiemniey nam iest wysłać włościanina na podwodę, niżeli swoią własną odstawić furmankę czyli fornalkę. Cios dla niego w rzeczy samey nayokropnieyszy: nie tylko bowiem odrywa siebie i swóy inwentarz od gospodarstwa, ale powraca częstokroć z tak podupałym i znędznionym, iż nieiaki czas do odetchnienia zostawić mu przynaglony. Te same nadużycia i co do furażów znayduią mieysce, gdzie niektórzy Panowie umieią sztucznie przez swych się zastępować włościan, nie pomnąc, iż nędzne ich zapasy na podobnych znikły iuż ofiarach.

Może, iż w tey okoliczności kto mnie uzna zbyt ostrym cenzorem; może, iż mnie nazwie cudzoziemcem co do prawdziwey znaiomości stanu naszego włościanina, iż ón odbiera od dworu swego załogę w bydle, a częstokroć pomoc w zbożu. Znam to wszystko, lecz do prawdy odwołać się muszę. Czyliż taż załoga nie iest wieczną? czyliż nadzwyczayne wypadki mogą usprawiedliwić iey utratę? w tych nawet zdarzeniach, skoro ma swóy własny inwentarz, to nim takową zastąpić obowiązany, a pomoc w zbożu zawsze zwrotu wymaga. W teraźnieyszych woiennych czasach, gdzie my nawet, Dziedzice, częstokroć nie iesteśmy w stanie obsiania naszych folwarków, gdzie prawie całkowity w wielu mieyscach utraciliśmy inwentarz, nie chcemy chłopa iednakowoż dopóty uwolnić z naszych włości i zapewnić mu możność przesiedlenia, dopókąd on w całkowitości teyże nie odda załogi, dopokąd odebranych nie dopełni obsiewów. Co mu częstokroć odbiera ostatnie szczątki iego maiątku, i wystawia go na prawdziwą nędzę, którą tylko wolność przeniesienia się osłodzić może.

Naygłównieyszą wadą chłopa naszego iest piiaństwo; z tego rodzą się i powstaią inne błędy i nałogi, iako to nieochędostwo, a częstokroć i kradzież. Lecz czyli nie my, Panowie, ułatwiamy mu do tego wszelki sposób? propinacya wszędzie prawie obeymuie nayważnieyszą gałęź ekonomiki naszey, i nad iey cieszemy się postępem. Oddaiemy ią częstokroć Żydom, lub nimi obsadzamy karczmy, tymto Narodem, który oszukaństwem i sztuczną zręcznością zatapia w piiaństwie umysł człowieka; a w niedostatku ich, dobieramy do tego ludzi sposobnych, staiących się godnymi naszego zaufania przez wielość wyszynkowania trunków. Co większa, szukamy w tey mierze tych wszystkich środków, iakie nam tylko przemysł wskazać może; nie wzdrygamy się bynaymniey obok przybytków religii ogromne stawiać szynki, aby chłopa nie nudzić zbyteczną odległością, i bydź pewnieyszym swych widoków. Swięta, owe to dni spoczynku, umiemy przez opatrzenie karczem w muzykę, zamienić w dni Bachusa. Te wszystkie wymierzone ku zepsuciu chłopa narzędzia, tem mocniey przylegaią do duszy i serca iego, iż rozweselany trunkiem umysł iego zapomina o prawdziwey nędzy i tworzy mu inszy byt wcale. O iak często też karczmy zastępuią mieysce naszych kass, dokąd włościanin daną sobie assygnówkę dla niedostatku gotowizny przepić przymuszony.

UBOSTWO, NIEDOŁĘZNOŚĆ GOSPODARSTWA, a nawet wszystkie inne narowy chłopa naszego, iako będące skutkiem piiaństwa, SĄ ISTOTNEM DZIEŁEM NAS, DZIEDZICOW. Piorunuiemy, złorzeczymy im, lecz nie chcąc skutecznych w tey mierze użyć środków, to złe coraz bardziey ieszcze rozszerzemy.

Ten to iest prawdziwy rys stanu chłopa naszego; ten to iest istotny obraz stosunków między nim a Panem zachodzących, wskazuiący zarazem prawidła i sposoby ich polepszenia.

(Dokończenie nastąpi.)